

Malik Montana, Self Made (feat. Kazior)

Prowadzę auto kolanem, szyberdach, panorama
Rundki po mieście nad głową gwiazdy, z bogiem rozmawiam
Podsluchy obserwacja, bo synem emigranta
Chcieliby widzieć mnie jak kroję mięso do kebaba
A ja u krawca i na wymiar szyta marynarka
Nie gadaj mi o ulicy, gangsterze spod trzepaka
W kasynie stawka mordo, to twoja roczna wypłata
Modelka z Rosji, a obok jej tata oligarcha

Zobacz jak daleko jednak można zejść
Wchodzę na salony prosto z brudnych bram
Self made – osiągnąłem wszystko sam
Wiem na ile mnie srać
Rolex mierzy czas

Tik-Tak
Ucieka czas na zegarze
Click-clack
Uciekasz jak widzisz kławkę
Tik-Tak
Ucieka czas na zegarze
Click-clack
Uciekasz jak widzisz kławkę

Prowadzę biznes przez apkę
.. a dres Nike
Banknoty po dwieście zgarniam
Jak w Subway'u kanapka
Wieczna inwigilacja, na słuchawkach słyszę echo
Kiedyś w lodówce dramat, tylko szronu było pełno

Wszystko na serio, bo chodzi o poważny cash
Jestem kotem, a więc nie dziw się, że goni pies
Stres z oczu spędza sen, ja spędzam dni na, ku*wa rzeźbie
Jeśli nie mam co robić, no to idę robić pengę

Zobacz jak daleko jednak można zejść
Wchodzę na salony prosto z brudnych bram
Self made – osiągnąłem wszystko sam
Wiem na ile mnie srać
Rolex mierzy czas

Tik-Tak
Ucieka czas na zegarze
Click-clack
Uciekasz jak widzisz kławkę
Tik-Tak
Ucieka czas na zegarze
Click-clack
Uciekasz jak widzisz kławkę